

Ryszard Tomkiewicz

Seminarium "Prusy Wschodnie - dziedzictwo i nowa tożsamość"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 391-395

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Tomkiewicz

Seminarium Prusy Wschodnie — dziedzictwo i nowa tożsamość

7 i 8 listopada 1991 r. w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Piastowskiej w Olsztynie odbyło się seminarium: *Prusy Wschodnie — dziedzictwo i nowa tożsamość*. Głównym organizatorem spotkania była Wspólnota Kulturowa „Borussia”, wsparcia zaś udzielił wojewoda olsztyński oraz Fundacja im. Friedricha Eberta.

Podczas dwudniowych obrad zaprezentowano osiem referatów (z powodu nieobecności autora, referat dr. Giennadija Kretinina z Kaliningradu: *Współczesne problemy kulturowe i polityczne społeczności obwodu kaliningradzkiego* został odczytany w zastępstwie). Poza tym, troje referentów przedstawiło swoje rozważania na temat oblicza Warmii i Mazur po roku 1945. Uczestnicy seminarium mogli wziąć udział w wieczorze autorskim dr. Leszka Szarugi, poety, publicyisty i tłumacza z Instytutu Kultury Polskiej w Berlinie; mieli także możliwość obejrzenia wystawy prac malarskich Grażyny Dłużniewskiej (*Pejzaż mazurski*) i Andrzeja Brakonieckiego (*Pejzaż warmiński*). Z wcześniej zaplanowanych nie odbyły się odczyty: dr. hab. Andrzeja Chojnowskiego (Warszawa) *Spoleczeństwo Europy środkowo-wschodniej wobec ideologii XIX i XX wieku — nacjonalizm, totalitaryzm* oraz dr. Leszka Korporowicza (Warszawa) *Dynamika osobowości w relacjach kulturowych*.

Obrady otworzył Robert Traba — przewodniczący Wspólnoty Kulturowej „Borussia”. Po nim głos zabrał wojewoda olsztyński — dr Roman Przedwojski oraz przedstawiciel Fundacji im. F. Eberta — Klaus Grimm. Prowadzenie spotkania powierzono Gabrieli Lesser oraz Grzegorzowi Jasińskiemu.

Mgr Robert Traba (Olsztyn) przedstawił temat: *Prusy Wschodnie. Między symbolem «kulturkampf» a «ofiarą germanizacji»*. Mówca stwierdził, iż na przestrzeni lat różnorodna propaganda powodowała, że obraz Prus Wschodnich postrzegany był odmiennie w Polsce i w Niemczech. Analizując obraz kulturowy tych terenów od czasów średniowiecza do współczesności, referent zwrócił uwagę na fakt zazębiania się kultury polskiej i niemieckiej, powodujący ukształtowanie się osobnej jakości kulturowej Prus Wschodnich. Drugim istotnym czynnikiem, wpływającym na wykształcenie się tego obrazu kulturowego, był długotrwały proces osadnictwa w tym regionie. Na przestrzeni wieków przybywali tu nie tylko Polacy i Niemcy, lecz także hugenoci z Francji, bracia polscy, osadnicy z Holandii oraz prześladowani katolicy z Anglii. Kończąc referent stwierdził, iż przez lata tereny Prus Wschodnich stanowiły miejsce walki i konkurencji różnorodnych kultur. Było to — jak zaznaczył — odmiennie pojmowane i interpretowane zarówno przez Polaków, jak i przez Niemców.

Prof. Ulrich Fox (Paderborn) omówił *Wspólnotę warmińską na przykładzie wsi Barczewko*. Prezentując rys historyczny wsi, szczególnie dużo uwagi poświęcił wydarzeniom XX w., a więc wojnom światowym, sytuacji w styczniu 1945 r. w Prusach

Wschodnich, procesowi łączenia rodzin oraz zjawiskom przesiedlania i osadnictwa w Republice Federalnej Niemiec mieszkańców Warmii i Mazur. Naświetlając skalę tego zjawiska, mówca przytoczył dane liczbowe (podał, iż np. tylko w północnej Westfalii osiedliło się aż 83,6% mieszkańców Barczewka). Zaznaczył również, że przykład Barczewka, jego losów, może być punktem odniesienia dla innych wsi czy osad południowej Warmii.

Warmia i Mazury po 1945 roku — nowa tożsamość czy dezintegracja, to temat wystąpienia dr. hab. Andrzeja Saksona (Poznań), dr Bożeny Domagały (Olsztyn) oraz mgr. Kazimierza Brakonieckiego (Olsztyn). A. Sakson wyodrębnił cztery główne grupy ludności zamieszkującej te tereny po roku 1945. Byli to: dawni mieszkańcy Prus Wschodnich, a więc Niemcy, Mazurzy i Warmiacy oraz ludzie przybyli tu po zakończeniu wojny. Zazwyczaj trzy pierwsze grupy traktowane były na podobnych, złych na ogół, zasadach. Wśród reprezentantów czwartej grupy referent wyróżnił kolejne dwie podgrupy. Pierwsza z nich to repatrianci, dla których region ten był obcy narodowościowo, kulturowo i geograficznie, do którego na ogół przybyli niedobrowolnie. Warmię i Mazury traktowali jako przejściowe, tymczasowe miejsce zamieszkania, licząc, przynajmniej początkowo, że wrócą w strony rodzinne. Drugą grupę stanowili osadnicy zbyt często mający złe stosunki z ludnością miejscową (a także z repatriantami), niekiedy grabiący dobra z tych terenów i szukający odwetu za krzywdy doznane od Niemców w czasie wojny. Temat osadnictwa poruszyła również B. Domagała. Szerzej omówiła zjawisko szabrownictwa, stwierdzając np., że procederem tym trudniły się nie tylko grupy ludzi, lecz także instytucje państwowe. Szczególną grupę stanowili ludzie osiedlający się wyłącznie w celu grabieży mienia (tzw. osadnictwo na szaber), przemieszczający się z jednego rejonu do drugiego. Referenci zaznaczyli, iż mimo tak skomplikowanej sytuacji ludnościowej, następował jednak wśród kolejnych pokoleń powolny proces integracji mieszkańców Warmii i Mazur (szybszy w miastach, powolniejszy na prowincji). K. Brakoniecki zaprezentował własne rozważania na temat rozwoju i poziomu kultury w województwie olsztyńskim. Autor, wzbogacając swoją wypowiedź osobistymi spostrzeżeniami, krytycznie ocenił działalność i dorobek ludzi działających na tym terenie po roku 1945, często — mylnie zdaniem mówcy — uważanych za twórców kultury Warmii i Mazur. Mówiąc na temat polityki władz polskich wobec ludności rodzimej, referent stwierdził, iż po wojnie, a szczególnie od początku lat pięćdziesiątych, prowadzona była „polityka wydziedziczenia tych ziem z jej ludności rodzimej”, a ponowna germanizacja Mazurów i Warmiaków była „zasługą” właśnie polskich władz. Podsumowując, mówca wyraził pogląd, że w Polsce nie istnieje kultura Mazurów i Warmiaków. Istnieje ona w Niemczech!

Dr Kazimierz Ławrynowicz (Kaliningrad) przedstawił temat *Uniwersytety: Królewiecki i Kaliningradzki — spuścizna i spadkobiercy*. Porównał bazę materialną, ideologiczną oraz intelektualną obu uczelni. Zaznaczył, iż dopiero obecnie, w nowej rzeczywistości, staje się możliwe stopniowe przejmowanie tradycji i wpływów dawnego uniwersytetu. Coraz częściej wiąże się przeszłość z teraźniejszością, nie odcinając się od korzeni. Uniwersytet Kaliningradzki, pragnący w przyszłości dorównać sławą swemu poprzednikowi, wychodzi z cienia, nawiązując kontakty m.in. z innymi uniwersytetami europejskimi. Kończąc, referent dokonał przeglądu wydawnictw uniwersyteckich, dokumentujących wyniki badań tamtejszych pracowników nauki.

Trzy referaty dotyczące tematyki mazurskiej zaprezentowali: dr Joachim Rogall (Moguncja), dr Heinrich Mrowka (Marburg/Lahn) oraz mgr Tadeusz Willan (Olsztyn).

J. Rogall (*Mazurzy niemieccy, Mazurzy polscy*) na wstępie zaznaczył, iż w XX stuleciu zarówno Polacy, jak i Niemcy upominali się o ludność mazurską, z tym, że strona polska powoływała się przede wszystkim na kryteria obiektywne (pochodzenie, język,

tradycja), strona niemiecka zaś na kryteria subiektywne (samookreślenie, samostanowienie — osobiste wyrażenie woli przynależności do określonego narodu). W niemieckim rozumieniu mogły istnieć wyłącznie tzw. niemieckie Mazury, a więc z niemieckim językiem potocznym i niemieckim samookreśleniem, przy zapomnieniu mazurskich tradycji. Strona polska nie była w stanie zrozumieć różnicy wyznaniowej Mazurów, ich specyficznego rozwoju historycznego oraz specyficznej sytuacji na Mazurach. Wynikiem tego był brak akceptacji zróżnicowania narodowego i samookreślenia Mazurów, a co za tym idzie — zniszczenie mazurskiej tożsamości. Starzy Mazurzy najczęściej przyjmowali orientację niemiecką, młodzi zaś, polonizowani w szkole, w wojsku, w pracy i przez sąsiadów, przyjmowali kulturę polską jako własną. Ci, którzy wyjechali do Niemiec, zasymilowali się z tamtejszą kulturą, ci, którzy pozostali w Polsce, przymusowo zostali zasymilowani. Jedni i drudzy przestali identyfikować się z mazurskimi korzeniami. Kończąc — mówca stwierdził, iż obecnie nie ma już rdzennych Mazurów, są tylko Niemcy bądź Polacy mający mazurskie pochodzenie.

H. Mrowka w referacie *Polskie ruchy wyzwolencze na Mazurach* wysunął tezę, iż prawie do końca XIX w. dla władz pruskich nie istniał tzw. problem polski. Nie przywiązywano większej wagi do działalności Gizewiusza czy Kętrzyńskiego. Nie istniał również problem językowy, bowiem Mazurzy pod tym względem nie stwarzali władzom żadnych problemów, bez sprzeciwu m.in. przyjmując nową politykę szkolną w Prusach po roku 1870. Problem zaczął się wraz z pojawieniem się propolskiej prasy, z polską kolonizacją Mazur, z przybyciem misjonarzy Kościoła katolickiego. W dalszej części wystąpienia referent wspomniał o działalności Banków Ludowych w Lubawie i w Szczytnie oraz omówił 14 tez programowych Mazurskiej Partii Ludowej. Podsumowując mówca powiedział, iż ruch polski na Mazurach rozpoczął się znacznie później niż na innych terenach oraz przypomniał, że tereny określane mianem Mazur nigdy nie należały pod względem administracyjnym do państwa polskiego.

T. Willan (*Od i do mazurskości*) wysunął tezę, iż nie germanizacja lecz opiekuńczość państwa niemieckiego spowodowała zwrot Mazurów ku temu państwu. Mazurzy sami wiedzieli, kim są i nie pragnęli, by ktoś za nich decydował o ich etniczności. Państwo polskie nie zadbało o zachowanie odrębności Mazurów. Wielu z nich wolało, z różnych powodów, wyprzeć się swojego pochodzenia, niczym się nie wyróżniać. Także ci, którzy wyjechali do Niemiec chcąc jak najszybciej zasymilować się z tamtejszym społeczeństwem, odchodzili od swojej mazurskości. Z biegiem lat wielu Mazurów zrozumiało, iż „są polscy dla Niemców i za niemieccy dla Polaków”. Dla wielu był to impuls powrotu do korzeni — do mazurskości. Zdaniem referenta Mazurzy, nie uważający się ani za Polaków ani za Niemców, mogą obecnie odegrać rolę pomostu porozumienia między Polakami a Niemcami, jednak pod warunkiem funkcjonowania szeroko pojętej tolerancji.

Tematyką ukraińską podczas seminarium zajął się mgr Mirosław Czech (Warszawa). Omówił *Problemy asymilacji ludności ukraińskiej na ziemiach północnych i zachodnich Polski*. Ukraińcy, jako społeczeństwo o wyraźnych cechach wyodrębnionych, w miejscach przymusowego osiedlenia zazwyczaj tworzyli środowiskowe getta. Działalność władz polskich prowadziła do powolnej denacjonalizacji narodowej Ukraińców (m.in. zakaz działalności kulturalnej, społecznej, oświatowej, ograniczenie wolności wyznaniowej). Działalność ta oraz znaczne rozproszenie terytorialne ludności ukraińskiej — jak stwierdził referent — ułatwiało asymilację, jednocześnie utrudniając zjednoczenie narodowe tejże ludności. Asymilacja postępowała przede wszystkim poprzez zawieranie mieszanych małżeństw, przy czym badania wykazały, iż mężczyźni narodowości ukraińskiej częściej zatracali swoją odrębność etniczną, łatwiej się asymilując. Najszybciej asymilacja postępowała w ośrodkach miejskich. Referent omówił także procesy narodo-

wotórcze wśród Ukraińców oraz zaprezentował swoje rozważania na temat powstania niezależnego państwa ukraińskiego.

Dwudniowe obrady zamknęła dyskusja. Dotyczyła ona trzech nurtów tematycznych poruszanych w czasie obrad. Pierwszy podsumowywał referaty dotyczące ogólnych zagadnień dziedzictwa oraz nowej tożsamości Prus Wschodnich. Drugi nurt dyskusji dotyczył tematyki mazurskiej, trzeci zaś szeroko pojętej problematyki ukraińskiej.

Wiele miejsca poświęcono kwestii zderzenia różnych kultur na obszarze Prus Wschodnich. Zjawisko to, przebiegające przez wieki, szczególnie jaskrawo uwidoczniło się po zakończeniu II wojny światowej. Wtedy też ze znaczną siłą nastąpił rozwój ostro zarysowanych stereotypów osobowości, charakterystycznych dla poszczególnych grup ludności. Uczestnicy dyskusji przyznali, iż wraz z poznawaniem się wzajemnym ludności stereotypy stopniowo, szczególnie te w najdrastyczniejszej formie, zanikały. Dr hab. A. Sakson zaznaczył przy tym, że obecnie na terenie Warmii i Mazur coraz częściej zaczynają funkcjonować stereotypy wspólne dla wszystkich mieszkańców tych terenów (np. tutejszych ludzi nazywa się „krzyżakami”) oraz, że mimo integracji, nadal „wie się, skąd kto pochodzi”. Dyskutanci wskazali również na pewną wspólnotę przeżyć mieszkańców Warmii i Mazur po roku 1945, która stawała się podstawą integracji ludności miejscowej z ludnością napływową.

Podczas dyskusji dotyczącej tematyki mazurskiej mgr Wojciech Darski (Giżycko) postawił zebranych pytanie: „Czy ludzie urodzeni na terenie Mazur po roku 1945 mogą uważać się za Mazurów?”. Dr H. Mrowka stwierdził, iż według jego badań rdzennych Mazurów już nie ma! Odpowiadając zaś W. Darskiemu wyjaśnił, że oczywiście obecni mieszkańcy tych terenów mogą być nazywani Mazurami, lecz ludzie ci mają już zupełnie inną tożsamość. Ten sam problem podjął dr J. Rogall. Zaznaczył, podobnie jak H. Mrowka, iż z racji miejsca zamieszkania i przede wszystkim miejsca urodzenia, obecnie na terenie Mazur mieszkają Mazurzy, lecz w jego przekonaniu nie mają oni nic wspólnego ze znanym pojęciem mazurskości, związanym z ludnością mieszkającą na tych terenach do wybuchu II wojny światowej. Obecnie tylko garstka Mazurów (wg A. Saksona są to ludzie 70-, 80-letni) żyjących na Mazurach czuje się Mazurami, związanymi tożsamościowo z ludnością żyjącą tu przez wieki. Jest prawie niemożliwe spotkanie na Mazurach człowieka o czysto polskim bądź czysto niemieckim pochodzeniu, jest to typowy kraj imigracyjny, gdzie przez wieki mieszały się nacje niemal z całej Europy! Kończąc dr J. Rogall wyjaśnił, iż w pełni zgadza się z poglądem dr. L. Szarugi, twierdzącym, że etniczność jest sprawą osobistą i nie podlega obiektywnym kryteriom oraz, że stwierdzenie: „Jestem Mazurem” jest jedynym kryterium tożsamości narodowej. Spostrzeżenia dr. H. Mrowki i dr. J. Rogalla potwierdził także dr hab. A. Sakson mówiąc, iż z punktu widzenia grup etnicznych, które posiadają własną tożsamość i są grupami zintegrowanymi, to takiej społeczności mazurskiej już nie ma!

Dyskutując na temat problematyki ukraińskiej (na wszelkie pytania i wątpliwości zebranych odpowiadał i wyjaśnień udzielał mgr M. Czech) rozważano m.in. kwestie tradycji międzypokoleniowej wśród ludności ukraińskiej, polegające na przekazywaniu postaw narodowych w życiu codziennym, utrzymywaniu ciągłości znajomości języka i obyczajów. Wątpliwości dotyczyły m.in. przynależności narodowej Bojków i Lemków (jak się okazało, nie jest możliwe udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na tę kwestię). Do najważniejszych spraw wywołujących konflikty i różnicujących od wewnątrz naród ukraiński zaliczono wątpliwości związane z rozstrzygnięciem sporu o to, które z wyznań (grekokatolickie czy prawosławne) jest ważniejsze i mające większe znaczenie dla Ukraińców. Omówiono także tzw. prawo trzeciego pokolenia, polegające na powrotach młodych ludzi na tereny, skąd musieli wyjeżdżać ich przodkowie. W przypadku narodu ukraińskiego, powroty takie mają miejsce, lecz nie jest to zjawisko masowe. Kończąc,

mgr M. Czech zaznaczył, że tworzenie się nowych tożsamości regionalnych w przypadku narodowości ukraińskiej może przedłużyć bądź nawet wyhamować proces asymilowania się tej nacji.

Na zakończenie obrad uczestnicy seminarium podkreślili fakt dużego znaczenia tego typu spotkania, podczas którego po raz pierwszy w tak szerokim gronie międzynarodowym zaistniała możliwość podjęcia tematyki związanej z historią i dniem dzisiejszym Prus Wschodnich, zważywszy, iż — jak zaznaczono — istnieje duże zapotrzebowanie na badania naukowe tej problematyki.

Następnego dnia, 9 listopada, uczestnicy spotkania wzięli udział w wycieczce autokarowej po terenie Warmii i Mazur. W czasie objazdu, zwiedzono m.in. gotycki kościół z początku XV w. w Tołkowie, kaplicę św. Brunona w Wozławkach, gotycki kościół z XIV w. i szesnastowieczny zespół pałacowy w Galinach, a także pałac Groebenów w Łabędniku, pałac biskupów warmińskich w Smolajnach oraz zespół kolegiacki w Dobrym Mieście. Ponadto uczestnicy wycieczki odwiedzili wiele starych cmentarzy i folwarków.